Nr. 51. OLSZTYN, na wtorek 30 kwietnia 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katarzyny i Maryana.
Jutro: Filipa i Jakóba
Pojutrze: Anastazego i Zygmunta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słońca 4 33 zach. 7 22
Jutro: » » 4 31 » 7 24
Pojutrze: » 4 29 » 7 25

Widoki projektów wojskowych.

W pierwszych lat dziesiątkach istnienia parlamentu Rzeszy projekty wojskowe wywoływały niejednokrotnie gwałtowne burze i kilka razy spowodowały rozwiązanie reprezentacyi niemieckiego narodu. Czasy te minęły z chwilą, gdy po ukończeniu walki wyznaniowej centrum zaniechało opozycyjnej swej postawy i w sprawie powiększenia armii i marynarki stanęło po stronie rządu.

Już dzisiaj zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że nowe projekty wojskowe mają zapewnioną dość znaczną większość parlamentu, złożoną z centrowców, zachowawców, narodowych liberałów i prawdopodobnie także wolnomyślnych. Niepewne tylko są losy pokrycia nowych wydatków na cele wojskowe.

Zdaje się, że narodowi liberałowie noszą się z chęcią przywrócenia do życia podatku spadkowego, pogrzebanego podczas zeszłorocznej reformy finansowej. Za dobrą sprawą znalazłaby się może w dzisiejszym parlamencie, aczkolwiek bardzo nieznaczna większość dla tego podatku, złożona z liberałów wszelkich odcieni i socyalistów.

Zważyć jednak należy, że socyaliści nie uchwalą tego podatku, jeżeli dochód z niego ma być przeznaczony na wzmocnienie wojska. W ten sposób podług wszelkiego prawdopodobieństwa pokrycie nowych wydatków wojskowych będzie ostatecznie uchwalone podług projektu rządowego, przez obciążenie większym podatkiem okowity.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie niemieckim obradowano na ostatnich dwóch posiedzeniach w dalszym ciągu nad wydatkami na powiększenie wojska. Minister wojny Heeringen oświadczył między innemi, że kto ze względów religijnych nie chce się pojedynkować, ten nie może być oficerem pruskim. Orzeczenie to wywołało ogromne oburzenie wśród posłów, bo oznacza ono, że panom oficerom, obrońcom tronu i ołtarzy, wolno kpić sobie z praw Boskich.

— Paragraf kagańcowy w powiecie zabrskim. Powiat zabrski, który należy do najgęściej przez robotników polskich zaludnionych powiatów Śląska objęty został prawem kagańcowem. Prezydent regencyi opolskiej ogłasza bowiem, że na podstawie liczenia ludności z roku 1910, język polski utracił prawo publiczności w powiecie zabrskim. Statystyka »rządowa« wykazuje, że w powiecie zabrskim niema 60 procent Polaków, wobec czego język nasz ojczysty został usunięty z wszystkich zebrań publicznych.

— Etat komisyi kolonizacyjnej przyjęty. W sejmie pruskim obradowano w dalszym ciągu nad projektem nowej ustawy o kasach pożyczkowych. W sprawie tej zabrał imieniem Koła polskiego głos poseł macenas Trąmpczyński, oświadczając się przeciwko projektowi, wyrażając obawę, że z ustawy tej skorzystałby rząd w celu zniszczenia polskich kas oszczędnościowych np. Banków ludowych. Projekt przekazano w końcu osobnej komisyi. Następnie bez dyskusyi przyjęto etat Komisyi kolonizacyjnej mimo że prezes Koła polskiego dr. Mizerski domagał się, aby otworzono dyskusyę nad memoryałem Komisyi kolonizacyjnej. Głosowanie odbyło się przez powstanie z miejsc. Przeciwko przyjęciu etatu Komisyi kolonizacyjnej oprócz Polaków głosowali tylko centrowcy i postępowcy czyli wolnomyślni.

— Komisya budżetowa dokończyła wczoraj obrady nad etatem dla pol.-zach. Afryki. Wyrażono życzenie, by liczbę urzędników w koloniach zmniejszyć. Przechodzi rezolucya, żądająca 4-letniej służby urzędników. Przepada jak w przeszłym tak i w tym roku żądanie o dodatek miejscowy dla urzędników żonatych w okręgu zatoki Lüderitz.

— W sejmie pruskim rozpoczęły się dziś obrady nad etatem komisyi kolonizacyjnej. Prezes Koła polskiego dr. Mizerski co do porządku obrad żąda, aby podczas obrad nad etatem komisyi kolonizacyjnej odbyło się także czytanie i dyskusya nad niemervałem komisyi kolonizacyjnej za r. 1911. Marszałek Erffa oświadcza, że to zabrałoby zbyt wiele czasu i proponuje czytanie memoryału komisyi kolonizacyjnej odłożyć na sam koniec obrad etatowych. Wolnokons. bar. von Zedlitz oświadcza się za wnioskiem marszałka i na porządek dzienny obrad jutrzejszych zgodzono się według propozycyi marszałka. Z Polaków do głosu zgłosił się poseł Trąmpczyński.

— Apetyt urzędników wzrasta! W bakatystycznej »Post« żąda jakiś polityk, aby na »kresach wschodnich« wypłacano dodatki pensyjne nie tylko urzędnikom pocztowym, ale także komunalnym, których zarobki są jeszcze niższe, a praca cięższa.

— **Irlandya.** W historycznej okrągłej sali domu magistrackiego dawniejszej stolicy irlandzkiej, w Dublinie, zgromadził się przedwczoraj irlandzki konwent narodowy, aby zająć stanowisko wobec projektu rządu angielskiego t. zw. »Homerule«, mającego Irlandczykom nadać prawo samorządu, od tak dawna oczekiwanego. Wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich, gdyż przeszło 7000 delegatów konwentu irlandzkiego przybyło do Dublina. Niesłychany zapał opanował zgromadzonych, gdy burmistrzowie Dublinu, Corcku i innych miast irlandzkich weszli do sali prawie ze wszystkiemi posłami irlandzkimi do parlamentu angielskiego. Konwent narodowy z wielkim zapałem i manifestacyjnymi okrzykami przyjął rezolucyę Johna Redmonda, najznakomitszego polityka irlandzkiego, w której naród irlandzki zgadza się na »Humerulebill« rządu angielskiego we wszystkich jego punktach i wyraża nadzieję, że »bill« ten (ustawa) silniej niż dotąd zjednoczy naród irlandzki z narodem angielskim.

— **Turcya.** Urzędowa agencya Stefani donosi, jakby głównodowodzący wojskiem tureckiem w Trypolisie, major Enver-bej, zmarł w Egipcie skutkiem ran odniesionych w kilku ostatnich bitwach. Major Enver bej który przed wybuchem wojny był rzeczoznawcą wojskowym w berlińskiej ambasadzie tureckiej, wyjechał był do Egiptu na krótki odpoczynek. Sułtan nadał mu stopień pułkownika, a jak w ostatniej chwili donoszą, zamianował go nawet baszą. Enver bej był dzielnym żołnierzem i dobrym wodzem. Wiadomość o śmierci jego wydaje się nieprawdopodobną; zresztą agencya Stefani już wiele razy podała nieprawdziwe wiadomości o rzekomej śmierci znakomitszych oficerów z obozu tureckiego. W końcu zaznaczyć wypada, że do tutejszej ambasady tureckiej dotąd nie nadeszła żadna wiadomość o śmierci Enver-beja.

Z wojny włosko-tureckiej.

Ambasador rosyjski wręczył Porcie memoryał, wyliczający szkody, powstałe z zamknięcia cieśniny oraz mieszczący zapytanie, czy nie możliwe byłoby otwarcie cieśniny dla okrętów handlowych. — Rząd turecki zarządził środki, by w korzystnym czasie módz otworzyć cieśninę, prawdopodobnie nastąpi to w bieżącym tygodniu.

Jak donosi Agenzia Stefani rozegrała się na placu boju niedaleko fortu Buchemez pomiędzy arabskiem wojskiem a włoskiem krwawa walka, trwająca od rana aż do 2 po południu, która się skończyła zwycięstwem Włochów. Ze strony włoskiej brał udział w walce pułk piechoty, batalion Askarysów, wojska inżynieryi i cała artylerya. Włosi stracili 5 ludzi i 66 rannych, po stronie nieprzyjacielskiej wielkie straty.

Wielkie wrażenie zrobiła w Egipcie wiadomość, że Wosi koncentrują się w okolicy Tobruk. Turcya obawia się operacyi wojennych w wschodniej Trypolitanii.

Gawęda o stósunkach mazurskich.

(Dokończenie.)

Abramowski też szydzi z życia klasztornego. O wielkich curtach, bezprzykładnem poświęceniu tysięcy zakonników oczywiście jeszcze nie słyszał. Ażali brakuje kąkolu w najbujniejszej pszenicy? To, co przytacza na zohydzenie życia klasztornego, uważamy za zmyślone, dopóki nie wymienia nazwisk i miejscowości. Do życia klasztornego nikt nie winien być przymuszany. Zakony opierają się na radach, danych bogatemu młodzieńcowi w Ewangelii przez Pana Jezusa. Dalej pisze Abramowski, że »podług nauki katolickiej nie wiara zbawia człowieka, ale najwięcej dobre uczynki«. To fałsz. Wiara jest podstawą życia religijnego, bo »bez wiary nie można się Bogu podobać« (Żyd. 11, 6). Ale do zbawienia potrzebna jest wiara, która przez miłość (uczynki) działa (Gal. 5, 6). Dlatego mówi św. Jakób, że »i czarci wierzą i drżą... Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków« (List św. Jakóba 2, 19. 26). Pan Jezus na sądzie ostatecznym wyraźnie żądać będzie od nas dobrych uczynków. Łaknąłem a nie daliście mi jeść, pragnąłem a nie daliście mi pić«. Katolicy wyznawają

Ewangelię Chrystusową, a protestanci którą? Wszak Luter do swego przyjaciela Melanchtona pisał, że śmiało może zgrzeszyć, ale śmielej jeszcze ma wierzyć.

Po tej odpowiedzi danej rozprawie kalendarzowej wróćmy do »Pruskiego«. Pojawiały się artykuły jakiegoś Rudolfa Akutowitza, niby to grózek z pod Ełku. Dziwny to chlebowy czyli grózek, który gazet polskich nie czyta, a jednak dość o sprawach polski jest informowany, dziwny to grózek w zaciszu mazurskiem, do którego nawet odpadli mnisi i kupiec z Warszawy znają drogę. Ażali to całe pisanie nie kubek w kubek to samo co w kalendarzu? Nie zdradził się autor sam. Pewnieć poznał owe osoby w Berlinie?

Rzekomy ten chlebowy (wymiernik) między innem tak pisze w Pruskim (nr. 48, 1911): »... O bierzcież różaniec, zmówcie za mnie biednego 1000 »Ojcze nasz« i stotysięcy »Zdrowaś Maryo!« Może to będzie skuteczne?« Czy tu nie można stósować słowa św. Piotra o heretykach: »Bluźnią to, czego nie wiedzą?« (2 list 2, 12) Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Smutno, że duchowny chrześciański szydzi z modlitwy, z czego już skarcił go jakiś Luteranin w »Mazurze«. Ażali nie napomina Apostół (Tes. 5, 17): »Bez przestanku się módlcie?« Nie jestże Różaniec zkiór najpiękniejszych modlitw, przeplatanych rozważaniem żywota Pana Jezusa? Nie powtarzał ślepy przy drodze ustawicznie: Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną? Nie powtarzaja Swięci w Niebie bez ustanku: »Swięty, Swięty, Swięty, Pan Bóg Zastępów?!«

Różaniec składa się z piędziesięci Zdrowasiek i pięciu Ojczenasz. Uczony (!!) profesor Tschachert zrobił z tego aż 7500 Zdrowasiek i 750 Ojczenasz a niektórzy pastorzy taką głupotę bezmyślnie powtarzają i jeszcze przesadzają. Nie lepiej czerpać naukę katolicką z katechizmu i z dzieł miarodajnych, niż z ksiąg zaciętych wrogów katolicyzmu? Profesor Tschachert już leży w grobie, a w późniejszym wieku znacznie złagodził swoje wrogie usposobienie względem Kościoła św., ale też jego książki pastorzy jakby znać nie chcieli!

Pastora Abramowskiego jakiś kolega polski w »Mazurze« się pyta, czy już katolikom wykładał Biblię? Dziękujemy za takiego wykładacza; nam katolikom co niedzielę i święta kapłan na kazaniu wykłada Ewangielię. Do pastora mówilibyśmy tak: »A kto cię posłał, opowiadać nam Ewangielią? Nie mówi Apostół: Jako będą przepowiadać, jeśliby nie byli posłani? (Rzym. 10, 15). Kapłani katolccy mają swe posłannictwo od Biskupa, Biskupi są następcami Apostołów, ci zaś posłani zostali przez P. Jezusa, a ten wypełnił posłannictwo Ojca swego niebiańskiego. Pan Jezus rzekł do Apostołów: »Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam« (Jan 20, 21). Kto jeneralnym superintendentom i pastorom dał posłannictwo? Rząd? A kto rządowi zlecił rządy kościelne?

Polityczne stósunki, np. przynależność Mazur do Prus Książęcych, sprawiły, że przodków dzisiejszych Mazurów podstępem i gwałtem zmuszono do nowej wiary. Ogromnej większości Polaków zachował Pan Bóg wiarę prawdziwą, by przez nią wytrwali w ciężkiej niedoli i odrodzili się. Ewangielie Chrystusową naród polski wyznaje już 1000 lat, a ewangielii Lutrowej, w którą chyba jeszcze garstka staroluteran wierzy, daj Boże nigdy nie przyjmie. Kiedy Kościół katolicki odniesie ostateczne zwycięstwo nad swymi nieprzyjaciółmi, kiedy będzie »jedna owczarnia i jeden pasterz«, wtenczas i Polska będzie miała udział w tym tryumfie.

Na Mazurach biją na Kościół św. z całą zajadłością wszyscy jego przeciwnicy — ale bramy piekielne Kościoła św. nie zwyciężą (Mat. 16, 18). Trzeba i nam wiernym dzieciom Kościoła do tego się przyczyniać, modląc się żarliwie i bojując mężnie.

Aby choć w drobnej części przyczynić się do utwierdzenia katolicyzmu na Mazurach, nadeślę każdemu czytelnikomi Gazety z Mazur, dopóki zapas starczy, stósowną książkę katolicką.

Orneta (Wormditt Ostpr.), 20. 4. 1912.

Eugen Buchholz.

Wiadomości kościelne:

Warmińska dyecezya. Ks. beneficyat z Fromborka otrzymał beneficium świętego Krzyża w Szenwizie pod Gutstadtem; ks. kapelan Kuhn z Frankenau, który w ostatnim czasie był zajęty w Freudenberg ustanowiony w Tapiau; ks. dziekan Hinzmann z Ornety zwolniony od urzędowania aż do końca maja; ks. prob. Kuhnigk z Gr.-Köllen na początku jesieni b. r. zrezygnuje z swego probostwa.

Gniezno. Na odpust św. Wojciecha zebrało się tylu wiernych, że obszerny tum wszystkich objąć nie mógł. Biskup sufragan Kloske odprawił sumę pontyfikalną a po południu w kościele św. Jerzego wybierzmował około 600 osób.

Poznań. Kościół parafialny w Wschowie ma być gruntownie restaurowany; kosztorys, wyłączając wieżę, wynosi 70,000 marek.

Rzym. »Vossische Ztg.« donosi z Rzymu, że mimo zaprzeczeń stan zdrowia papieża budzi obawy. Papież cierpi na silny upadek sił, co szczególnie, wobec zbliżającej się gorącej pory roku, jest niebezpiecznem. Zauważać się daje u papieża wielkie osłabienie systemu nerwowego, co objawia się tem, że czasem bywa bardzo rozdrażnionym. Nadto czynność serca u papieża bardzo osłabła.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał niech zle naprawi, zapisując ją jeszcze na dwa miesiące. W świecie wypadków interesujących każdego światłego człowieka coraz więcej, a czasu na przeczytanie Gazety stale powinno każdego, także w letowem półroczu. Czytelników naszych prosimy aby przy każdej sposobności agitowali za »Gazetą Olsztyńską«. Przedpłata na **maj i czerwiec** wynosi na pocztach **67** fen., z odnoszeniem do domu **84** fen.

Tajemnica hotelu Bristol.

(Ciąg dalszy.)

Miał on na sobie bluzę narzuconą na wierzchnie ubranie i musiał widocznie oderwać się co tylko od jakiegoś badania, bo trzymał w ręku wąską rurkę szklaną, wygiętą dziwacznie w rozmaite zakręty.

— Wszak mam przyjemność mówić z panem Razzi? spytała Helena, odrzucając woalkę i ukazując oczom uczonego miłą swą dziewczęcą twarzyczkę, silnie zarumienioną ze wzruszenia.

— Tak jest signora — odparł ten, obrzucając ją przenikliwem spojrzeniem rozumnych czarnych oczu, osadzonych głęboko pod siwiejącemi krzaczastemi brwiami. — Czem mogę pani służyć?

— Przychodzę tu w sprawie doktora Steinau, którego pan jesteś przyjacielem — rzekła Helena znacznie już śmielej, bo stary ten dziwny człowiek budził w niej nie wiadomo dlaczego żywe zaufanie i sympatyę.

Przedewszystkiem niech signora raczy usiąść — rzekł, podsuwając jej drewniany okrągły stołek, dający się podśrubować w górę lub w dół, jakich się używa przy badaniach w laboratoryach — przepraszam bardzo za tak niewygodne siedzenie, ale innego nie mamy tu niestety. — Mówił dość silnym akcentem cudzoziemskim, wtrącając często wyrazy włoskie lub francuzkie. Ruchy miał żywe, a mówiąc, gestykulował zwyczajem południowców.

— Musi pani zapewne wiedzieć — rzekł — że wezwany zostałem jako ekspert dla zdefiniowania trucizny, która spowodowała śmierc biednej signoriny.

— A zatem wiesz pan zapewne o okropnem i niesprawiedliwem oskarżeniu, które rzucono na doktora Steinau. — Helena mówiła z żywością, spodziewając się znaleść u swego gospodarza sympatyczny odźwięk, to też zdziwiła się bardzo, gdy ten nie zdawał się podzielać w całej pełni jej wiary w niewinność dra Steinau.

— To smutna, bardzo smutna historya — rzekł, kiwając poważnie głową — tembardziej, że oskarżony, to człowiek bardzo uzdolniony, który mógłby się sta z czasem chlubą swego kraju i był właśnie na drodze do zrobienia niezmiernie ważnego wynalazku w dziedzinie chemii lekarskiej.

— A widzi pan — podchwyciła żywo Helena — trzeba go tembardziej ratować.

Czuła, że badania naukowe, które narzeczony jej prowadził poprzednio wspólnie z signorem Razzi wytworzyć musiały między nimi węzeł sympatyi i że należy wyzyskać ten fakt, o ile się chce pozyskać pomoc starego dziwaka.

— Pani zatem sądzi, że dr. Steinau jest niewinny — rzekł signor Razzi, patrząc na nią jakby z roztargnieniem. — Nic dziwnego, że w pani wieku trudno jeszcze wierzyć w zło i jego potworność. Musi pani zresztą patrzyć na niego oczyma kobiety kochającej. Czy to brat pani lub krewny?

— O nie — odparło dziewczę, rumieniąc się lekko — nie jesteśmy z sobą spokrewnieni, ale przyrzekłam zostać jego żoną.

— Powinieniem się był tego domyśleć. Rozumiem teraz, ile pani musi cierpieć, ale w czemże ja mógłbym jej być pożyteczny?

— Pan go znasz podobnie, jak ja, pan wiesz przecie, że on nie mógł popełnić tak strasznej zbrodni, kochał przecież Martę jak rodzoną siostrę, nie mając właściwie prócz niej żadnych innych krewnych. Nie może więc być nic wspólnego pomiędzy nim a owym Banksem, który musi być właściwym winowajcą.

Stary cudzoziemiec słuchał w milczeniu przekonywujących wywodów dziewczyny, uśmiechając się przy tem dziwnie.

— Gdzie jest zbrodnia — rzekł po chwili tam musi się znaleść i winowajca, na tem polega pojęcie sprawiedliwości. W tem jednem tylko zgodzić się muszę z panią, że nie może być nic wspólnego między owym Banksem a pani narzeczonym.

— Widzi pan — zawołała z radością Helena.

— Ale to jeszcze nie znaczy, aby doktor Steinau był zupełnie obcy w tej sprawie. Słyszała pani zapewne, że nie może wykazać swego alibi?

— Ponieważ nie wychodził z mieszkania w ciągu tych dwóch dni.

— Tak, ale mimo to mógł dostarczyć trucizny komuś trzeciemu, i mógł to uczynić, nie opuszczając swego mieszkania.

— Mój Boże, czyżbys pan coś wiedział o tem?

— Niech się pani nie lęka, signora — rzekł uczony — nie wiem nic pewnego, prócz tego, że flaszeczka pochodzi z jego laboratoryum. W każdym razie jest w zachowaniu się jego jeden ciemny punkt, który on sam tylko mógłby rozjaśnić, czego widocznie nie chce zrobić.

— O mój Boże! cóż robić, aby go do tego nakłonić, gdyby można odwiedzić go w więzieniu, pojechałabym natychmiast do Hamburga.

— Może pani zrobić coś o wiele dla niego ważniejszego.

— Cóż takiego? nie cofnęłabym się przed niczem, byle mu tylko ulgę przynieść.

— Niech się pani zastanowi, w jaki sposób można przekonać sędziów o jego niewinności?

— Dla mnie jest to rzecz jasna i zupełnie pewna, że nie on jest sprawcą zbrodni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29-go kwietnia 1912.

— Na tór kolejowy między Olsztynem a Buchwaldem nakładzono w tych dniach kamieni i drągów, aby spowodować wykolejenie pociągu. Sprowadzono natychmiast psa policyjnego z Olsztyna, który złoczyńcę wykrył w osobie syna gospodarza Komerescha z Buchwaldu, który się też do czynu przyznał. Czeka go surowa kara.

— Palenie cygar i papierosów w lesie miejskim jest mianowicie w letowym półroczu surowo zakazanem. Przy opuszczaniu restauracyi leśnych należy cygaro wygasić. Przestępców czeka dotkliwa kara.

— Komenderujący generał von Kluck z Królewca bawić będzie 8 i 9-go marca w Olsztynie, celem przeglądu załogi wojskowej.

— Baczność na kieszenie! Na ostatnim targu tygodniowym popełniono znowu kilka kradzieży. Należy przeto mieć baczne oko na swe kieszenie, bo złodzieje mimo czujności policyi dokonują swych sztuk.

— W sprawie fałszowania piwa. Naddyrekcya urzędu cłowego ogłasza następującą przestrogę: Podług paragrafu i ustawy z dnia 15 go lipca 1909 roku, do piwa odstawionego z browarów nie wolno dolewać wody a czyniący to piwowarzy, handlarze piwa i restauratorzy podlegają karze. Podobnie rzecz się ma z domieszką cukru. Co się tyczy »piwa słodowego«, to mianem takiem wolno oznaczać tylko taki napój, którego hektolitr obok odpowiedniej ilości cukru, zawierać musi przynajmniej 15 kilogramów słodu.

— Ludność na wsi a apteki. By przyspieszyć dostawienie lekarstw chorym na wsi, zobowiązani zostali listowi doręczone im recepty niezwłocznie w aptece oddać. O ile wybierają listy ze skrzynek, winni adresowane do aptek, skoro z dopisku wynika, że mieszczą w sobie recepty, również natychmiast tamże odstawić. Odnośnie wolno się także posługiwać pocztą kolejową, nie będąc zmuszonym dołączać do przesyłek przekazów (żółtych). Opłatę zastępują nalepione znaczki.

— W sprawie wprowadzenia w życie ordynacyi ubezpieczeniowej rzeszy, jak słychać, zamierzano, aby nowe przepisy, dotyczące ubezpieczenia na wypadek choroby, zaczęły obowiązywać z dniem 1 stycznia 1913 roku, tymczasem prace przygotowawcze nastręczają tyle trudności, że stanie się to istotnie możliwem może dopiero w roku 1914. Nowe przepisy o zabezpieczeniu od wypadku miały wejść w życie 1 lipca rb., lecz dla podobnych trudności zaczną obowiązywać dopiero z dniem 1 stycznia 1913. Odzywają się też teraz coraz silniej głosy, aby granicę wieku w ustawie o ubezpieczeniu na starość zniżyć ostatecznie z 70 lat na 65. Koła rządowe zajmują podobno obecnie wobec tego postulatu przychylniejsze stanowisko i to rzekomo z powodu świetnego stanu finansów rzeszy. Rządy związkowe są podobno za tem, aby granicę wieku zniżyć z rokiem 1917.

— Aresztowano tu służącą Annę B. Ciąży na niej dostateczne podejrzenie, iż zadusiła swe nowonarodzone nieślubne dziecko.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Jonkowo.** Na torze pomiędzy Jonkowem a Wołownem przejechał pociąg robotnika Gemsa z Szabarga. Rzucił on się prawdopodobnie pod nadchodzący pociąg, który go na miejscu uśmiercił.

* **Biskupiec.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się tu we czwartek. Uczeń kowala p. Golza zajęty przy podkówaniu koni uderzony został przez konia tak nieszczęśliwie w głowę, że odniósł znaczne okaleczenia i odstawiać go musiano do domu chorych.

* **Morąg.** Przed izbą karną stanął dawniejszy policyant Rekittke za pokaleczenie. Wydalony on już ze służby z powodu pijaństwa. Oskarżony pobił pałaszem robotnika Maletano. Robotnik odniósł ciężkie rany. Policyant tłómaczył się, że działał w obronie własnej, co nie było prawdą. Wzorowego policyanta skazał sąd na 3 miesiące więzienia.

* **Olsztynek.** W Koenigsguth spaliły się budynki gospodarza Niemierza i mularza Manka. Mieszkańcy z biedą nagie życie uratować zdołali. Ogień podobno podłożono.

* **Reszel.** Uczeń kowalski bawił się teszyngiem i przez nieostrożność strzelił w oko 8 letniej córce inspektora K. Nieszczęsne dziecko odstawiono do kliniki w Królewcu — Zmarła tu służąca Marya R hde, która 60 lat służyła u familii Hoppe.

* **Wierzbołów.** Aresztowanie komisarza granicznego kapitana Dreszlera starają się władze rosyjskie upozorować zarzutem o szpiegostwo, którem uwięziony na rzecz Prus miał się zajmować. Jako rzekomych jego pomocników aresztowano również dwóch żydów. Dressler uwięziony jest w Kownie. Starania władz pruskich nie wiele dotychczas pomogły, a że uwięziony za wolnością będzie musiał jeszcze »cokolwiek« poczekać, dowodzi wezwanie konsula niemieckiego z Kowna, wysłane do Evdkuo, by aresztowanemu przysłano natychmiast ubranie cywilne. Gazety niemieckie z oburzeniem donoszą, iż zachodzi tutaj tylko zwykły gwałt ze strony rosyjskiej straży granicznej, jakich wojsko często się dopuszcza. Rzecz ta poczyna ogół interesować i ciekawem jest, która strona będzie w końcu w słusznem swojem prawie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Sztum.** W nocy na środę spalił się stóg słomy na domenie Starawieś. Ponieważ przypuszczano podpalenie, poczęto badać zgliszcza i przytem znaleziono dwa zupełnie zwęglone ciała ludzkie, zdaje się mężczyzny i kobiety. Zdaje się, że ułożyli się do snu w słomie i się przytem spalili.

* **Skarszewy.** Przy łowieniu ryb utopił się 43-letni robot. Pawelski w tamtejszym jeziorze, które jest bardzo miałkie, lecz nadzwyczaj bagniste. Zdaje się, że czółno się przewróciło i P. dostał się w bagno, a że nie było z nikąd pomocy, utopił się. W wtorek rano znaleziono jego ciało, po długiem szukaniu. Pozostawił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

* **Tuchola.** Ogromny pożar szalał w Wielkim Mędromierzu. Pastwą płomieni padło gospodarstwo pana Waltera i gospodarstwo pana Józefa Weilanda. Tylko domy mieszkalne, pokryte dachówką, ocalały. Tymczasem ogień zniszczył doszczętnie pięć domów. Ponieważ budowane były z drzewa i kryte słomą, ogień się tak szybko rozszerzył, że o ratunku nie było mowy. Nawet bydła nie można było wyratować. Tak więc zginęło w płomieniach 200 owiec, 32 świnie, 25 sztuk bydła i wszystek drób.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** W niedzielę krążyły po mieście pogłoski, jakoby zbudowany niedawno w pobliżu zapadłej świątyni kościołek miał zostać zamknięty przez policyę. Pogłoski te okazały się mylnemi; powodem ich było rzekome zapadnięcie się machiny wiertniczej o 11 metrów w ziemię. Rzeczywisty wynik badań wiertniczych jeszcze nieznany. — Prace nad zasypaniem powstałego w ziemi otworu postępują raźno naprzód. W przeciągu dwuch dób podwyższył się stan wody o 30 centymetrów; potrwają one przypuszczalnie jeszcze z 4 miesiące, pomimo, że zatrudnionych jest przy nich 60 robotników.

Rozmaitości.

Bankructwo firmy berlińskiej. Znana berlińska firma delikatesów Wilhelma Lindstaedta przy ul. Lipskiej ogłosiła niewypłacalność. Długi wynoszą 270,000 m. podczas gdy majątek w towarach, urządzeniu sklepowem i t. p. wynosi tylko 30,000 m. W kasie znaleziono tylko 23 m. 15 fen. gotówki, a w banku pozostało już tylko 4 marek 90 fen.

Popłoch przy pogrzebie. Podczas pewnego pogrzebu w kościele Carmarx zapaliła się od świec trumna; ustawiona przed głównym ołtarzem. Najpierw spłonęły wieńce, ułożone na trumnie, a w końcu i trumna sama zaczęła się palić. Publiczność, zwłaszcza kobiety i dzieci we wielkim przestrachu zaczęły uciekać z kościoła. Powstał niesłychany ścisk, w którym 10 osób doznało obrażeń śmiertelnych.

Sprzedaż drzewa.

— W środę 8 maja przed południem o 9tej w Jełguniu drzewo na pożytki i opał z nadleśnictwa Ramuk.

Gips do gnojenia

zawsze w zapasie.

J. Mondry, Olsztyn

ulica Prosta.

Kathreinera Kawa słodowa, w izbie dziatwy szczególnie cenna.

Zawartość to sprawia!

Wapno w kawałach

sprzedaję zawsze centnerami.

J. Mondry, Olsztyn

ulica Prosta.

Na wiosenną uprawę roli

polecamy panom gospodarzom nasz zawsze dobrze zaopatrzony skład:

kultywatorów, bron, wałków, drylowników, maszyn do sadzenia i przykrywania kartofli, brony talerzowe jako i nasz skład części uzupełniających z warsztatem reperacyjnym

Max Hirsch G. m. b. H. **Toruń**

właściciele **Max Hirsch i Adolf Krause.**

Filia w Olsztynie

ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 7-9. Telefon 272.

Dogodne odpłaty! **Za gotówkę wysoki rabat!**

Luisen-Theater

przy Rynku.

Największy i najprzedniejszy teatr obrazów świetlanych na miejscu. Co środę i sobotę nowy program z 1 lub 2 głównemi widowiskami, na które uprzejmie zaprasza **V. Widera.**

Kafle do pieców, naczynia kamienne, koryta kamienne

poleca

J. Zaborosch,

Wartembork.

Szwajcar

z uczniem potrzebny zaraz przy wysokich zasługach i deputatem. Taksamo potrzebny **torfiasz** do kopania 500 kl. torfu.

Mańkowski

Dom. Bergfriede Kr. Ostrode.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach.**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z dłu goletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Gutsztacka 24.

Do budowli

polecam:

wapno, cement, gips, plecionkę trzcinową, obicia do drzwi i okien, papę na dachy, smołę, karbolineum.

J. Zaborosch,

Wartembork.

Gęsie jaja

ma na sprzedaż

Józef Tuziński

w Mokinach na wybudowaniu.

Za **3,50** marek

polecam **15 kierzków róż** z nazwami w najpiękniejszych i najwdzięczniejszych gatunkach od najbielszych do ciemno czerwonych lub świecąco złoto-żółtych.

E. Fliegel, szkoły róż **Rellingen 6** (Holstein).

Stodoła

dobrze utrzywana 17 m. długa 8 tm. szeroka i kilka fur słomy stoi tanio na sprzedaż.

Kl. Sapuhnen,

Poczta Mokainen.

Gospodarstwo

37 mórg roli z łąką i torfem, murowane budynki z żywym i martwym inwentarzem chcę zaraz lub później za 18 000 marek sprzedać.

J. Preylowski w Skajbotach p. Wartemborkiem na wybud.

2 uczni

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

A. Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant powozów, Cmentarna (Kirchhofstr.) 4.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Koryta kamienne
Rury kamienne

zawsze w zapasie.

J. Mondry, Olsztyn

ulica Prosta.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)